

Polski Związek Alpinizmu
ul. Corazziego 5/24
00-087 Warszawa

SPRAWOZDANIE Z IMPREZY
(krajowej, zagranicznej: zawody, zgrupowania, konsultacje)

1. Miejsce i data sporządzenia sprawozdania:

Kraków, 07.10.2012

2. Nr pozycji kalendarza: (wypełnia PZA)

3. Określenie wyjeżdżających:

Jakub Ciechański, członek kn we wspinaczce wysokogórskiej

4. Nazwa imprezy, data, miejscowość, kraj:

Chamonix, Mont Blanc, klasyki

5. Data wyjazdu i powrotu:

14.09.2012 do 24.09.2012

6. Wykaz imienny kadry szkoleniowej i uczestników:

Jakub Ciechański, członek kn we wspinaczce wysokogórskiej

7. Warunki na jakich uczestniczono:

Częściowe dofinansowanie w wys. 500,00

8. Pełne informacje o świadczeniach otrzymanych od partnerów zagranicznych:

Nie otrzymano żadnych świadczeń

9. Dokładne informacje o otrzymanych środkach płatniczych (od kogo, z jakiego tytułu, suma) i innych świadczeniach np. kieszonkowe, darowizny pieniężne, nagrody:

Nie otrzymano żadnych środków

10. Informacje o ewentualnych uchybieniach i wykroczeniach:

brak

11. Część opisowa, wyniki sportowe, poziom, sprawy dyscyplinarne, realizacja programu – dot. zgrupowań i konsultacji

Uczestnikami wyjazdu byli Jakub Ciechański (wnioskodawca) i Marcin Pradziuch. Celem wyjazdu było zrobienie minimum jednej długiej drogi o charakterze alpejskim. Wyjazd miał rozpocząć się na przełomie sierpnia i września, niestety ze względu na moje egzaminy poprawkowe na uczelni, a potem chorobę został przesunięty na wrzesień i miał potrwać do połowy października.

W Chamonix pojawiajemy się 15 września. Szybkie zakupy i 16 września rano wjeżdżamy na Plan Aiguilles. W zależności od warunków i prognoz chcemy zrobić Filar Frenedo albo Cordiera i krótsze drogi. Po wjeździe na górę nasze plany musimy zweryfikować. Filary Frenedo i Cordiera są przysypane dużą ilością śniegu, a mniejsze ściany: Czerwonego Filara Blatiere i Aiguille du Pegne mokre. Musimy podjąć decyzję: albo Igły od Południa, albo wjazd na górę. Po konsultacji ze znajomymi, którzy są na górze decydujemy się na wjazd na Valle Blanche, ponieważ ich zdaniem większość ścian jest sucha. Rozbijamy się na Valle Blanche. Niestety prognozy nie są najlepsze i jedynym w 100 procentach pewnym dniem jest następny. Kolejnego pogoda ma się zepsuć gdzieś wczesnym popołudniem. Podejmujemy decyzję o wbiciu się już następnego dnia w Gervasuttiego – wiedząc że bez aklimatyzacji i rozwspinania mamy małe szanse na sukces, ale chcąc przynajmniej zapoznać się z podejściem i zrobić rozpoznanie pod ewentualną próbę w kolejnym oknie pogodowym.

Brak jakiegokolwiek aklimatyzacji daje o sobie znać już na krótkim przecież podejściu, gdzie podchodzimy wyraźnie wolniej niż nasi lepiej przygotowani koledzy. Na początku drogi zapychamy się też i tracimy dużo czasu na powrót do drogi. Wiemy że idzie nam zbyt wolno aby zrobić drogę w jeden dzień, więc przy niepewnej prognozie na następny dzień decydujemy się na wycof. Pogoda psuje się następnego dnia tuż po południu, gdy jesteśmy na ścianie Eperon des Cosmiques na drodze Rebuffata, decyzję o wycofaniu z Gervasuttiego uznajemy więc za słuszną. Z Rebuffata ze względu na padający śnieg też się wycofujemy i idziemy zabezpieczyć namiot przed spodziewanym sporym opadem. Postanawiamy jednak przeczekać załamanie pogody z nadzieją, że uda się wbić ponownie w Filar Gervasuttiego. Niestety spada pół metra śniegu, a po zakończeniu opadu cały dzień trzyma mróz, klasyczne warunki nawet na Midi są złe. Zjeżdżamy na Plan. Tam wszystko wydaje się być mokre, ale następnego dnia mimo tego postanawiamy podejść pod Czerwony Filar. Po obejrzeniu z bliska ten okazuje się być tak jak się spodziewaliśmy – praktycznie cały mokry, ale droga Les Lames Fontaines poniżej niego wygląda nienajgorzej. Wycena według Pioli to V więc spodziewamy się w miarę łatwej i szybkiej wspinaczki. Marcin przechodzi pierwszy wyciąg, mi przypada drugi. Odczuwane trudności są dużo większe, dopiero po powrocie z wyjazdu dowiaduję się że stare topo Pioli nie zawiera paru nowych wariantów, my szliśmy najprawdopodobniej tym za 6b (skrajnie lewym).

(<http://abert.fr/fileadmin/documents/pdf/Chamonix/Lames%20Fontaines.pdf?PHPSESSID=dec78bf99034acaac23d8dc1be13030b>)

Prowadzony przeze mnie drugi wyciąg prowadzi rysą zakończoną okapikiem, z którego zwisa pętla. Przechodzę rysę, całe szczęście nie lekceważąc asekuracji. Po złapaniu chwytu nad okapikiem odłamuje się blok wielkości małego telewizora, z którym spadam. Szczęśliwie(w tym przypadku) obraca mnie do góry nogami i blok mnie praktycznie nie rani. Kamień uderza w linę przecinając do połowę rdzenia jedną z żył i szczęśliwie mija Marcina asekurującego poniżej. Ja spadam na plecy, ale lot nie jest długi i kończy się na potłuczeniach i obtarciach. Obywa się bez pomocy śmigła- zjeżdżamy z drogi i powoli schodzimy do namiotu. Ten mały wypadek w połączeniu ze złymi prognozami na następne dni jest powodem zakończenia wyjazdu i powrotu do Polski.

Cele nie zostają zrealizowane. Przyczyną tego oprócz złych warunków i pechowego lotu, była nasza zbyt pochopna decyzja o wjeździe na Valle Blanche już na początku wyjazdu. Słuszną byłoby raczej podejście pod Igły od Południa, a tam wspinanie na mniej poważnych, ale suchych drogach i oczekiwanie na lepsze warunki na interesujących nas długich drogach.

Jakub Ciechanowski

[podpis osoby sporządzającej sprawozdanie]